

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne rano.

Przebiegi wnoszą:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 str. 75 centów
miesięcznie 1 30
Z przesyłką pocztową:
do państwa Austriackiego 5 str. — st.
do Włoch i Rosji Niemieckiej 4 talary 15 gr.
Szwecji i Danji 6
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 20
Belgii i Szwajcarii 16
Turcji i krajów Naddun. 12

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

W LWOWIE: Biuro Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Nowej, pod numerem 291. W PRAGU: WIE: Księgarnia Josefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie u pułkownika Bouchard'a, rue de la Harpe, pod numerem 11. W WIEDNIU: u Hasekowskiego przy ulicy, pod numerem 11. W BUDAPEŚCI: u Hasekowskiego przy ulicy, pod numerem 11. W BRATYSŁAWIE: u Hasekowskiego przy ulicy, pod numerem 11.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukiem drukim, opłaca opłaty stojącej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

OGŁOSZENIA nieopłacone nie są drukowane. Maszynopisy drobne nie wracają się, lecz bywają utracane.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 4. maja. Na dzisiejszym posiedzeniu wydziału konstytucyjnego wybrano dr. Herbst'a na sprawozdawcę z wniosku rządowego. Wezwano go, aby na sobotnim posiedzeniu wydziału przedłożył sprawozdanie tak, aby na posiedzeniu wtorkowym Rady państwa można rozpocząć rozprawę.

Po dłuższych rozprawach Wydział uchwałił do kwestji, czy adres do cesarza wystosować i jakie w adresie zająć stanowisko, wybrać podkomitet z pięciu członków złożony. Do podkomitetu wybrani: Herbst, Brestel, Lasser, Rechbauer, Sturm. Z ministrów nie było nikogo na posiedzeniu wydziału.

Wersal 4. maja. Favre odjechał do Brukseli dla przyspieszenia rokowań pokojowych. Prokurator Droux wezwał książąt Orleańskich do opuszczenia Francji.

(Z wieczornego wydania.)

Wiedeń dnia 4. maja. Dzisiaj wieczór zmarła arcyksiężna Marja Annuncjata, żona arcyksięcia Karola Ludwika. Cesarz i cała rodzina cesarska była obecna przy jej skonięciu.

(Z biura: Internationales.)

Zagrzeb 4. maja. Namietność agitacji przedwyborczej wzrasta. Stronnictwo opozycji narodowej będzie w sejmie jak się zdaje w znacznej mniejszości.

Turyń 4. maja. Policja wykryła szeroko rozgałęziony spisek międzynarodowego stowarzyszenia robotników. Przygotowano równoczesny wybuch w Turynie, Genui, Liworno, Medjolanie, Bolonii i w Rzymie.

Paryż 3. maja. Dotychczas utracili powstańcy 14.500 ludzi w zabitych i 6.000 jeńców. Forsowne rekonesanse powstańców ku Clamart, zostały odparto.

Feliks Pyat rozdzielał dziś w ratuszu broń kobietom, aby pomagały do obrony na barykadach i w przekopach.

Wersal 3. maja o północy. Trzy dywizje wojsk tutejszych podsunęły się aż do lasu Bulonńskiego; inny korpus armii postępywał za nimi. Mac-Mahon znajduje się w przedniej straży. Opozycja przeciwko Thiersowi wzmagą się w kołach monarchistów, mianowicie między legitymistami i między wyższymi komendantami wojskowymi, którzy potępiają pretensje Thiersa do kierowania akcją wojenną.

(Od prywatnego korespondenta.)

Berlin 5. maja. Ostatnia nota ks. Bismarka do Favra w sprawie przewlekania rokowań pokojowych, nosi formę ultimatu i grozi odwołaniem pełnomocników niemieckich z Brukseli.

Peszt 5. maja. Węgierska Rada ministrów uchwaliła wniosek pośredniczący hr. Andrasgo (w sprawie organizacji sądowej). Ma być tymczasowo obsadzonych 105 sądów pierwszej instancji a 360 sądów powiatowych.

(Z biura korespondencyjnego.)

Bruksela 4. maja. Pełnomocnia niemiecki Arnim odjechał dziś do Niemiec, pełnomocnicy francuzcy także dziś odjechali do Wersalu; powrócą we wtorek; Favre nie przybył.

Wersal 4. maja. Tej nocy zajęte przez wojska Moulin-Saquet, opuszczone znowu zostało, ponieważ wojska wystawione były za nadto na ogień nieprzyjacielski. Zdobyto przytem 10 dział i zabrano 300 jeńców.

Lwów d. 6. maja.
(Sprawy bieżące.)

Wykazaliśmy niezbitemi dowodami fałsz twierdzenia *Diennika Polskiego* — „iż życzeniem kraju jest dla sejmku całe ustawodawstwo finansowe, o ile ono nie jest objęte ugodą co do spraw wspólnych z Węgrami, i że wniosek Rechbauera (do rezolucji galicyjskiej) obejmował tę koncepcję.“ *Ds. Pol.* przyznaje, iż drugie jego twierdzenie jest wierutnym fałszem, co do pierwszego zaś, co do życzenia kraju, plecie smalne duby o zamiarach dawnych p. Z. Ziemiańskich i t. d., w ogóle przedstawia p. Z. jako palladyna najdalej idących żądań kraju. Jakże jest dzisiaj zdanie p. Z. tego nie wiemy, bo nigdzie tego nie objawił — co zaś do przeszłości, *Ds. Pol.* najlepiej się przystąpił p. Z., jeżeli nie właśnie jej poruszał. Tak powinien postąpić w dziedzinie jako gorący zwolennik p. Z., swego dawnego dobrodzieja. Gdyby *Ds. Pol.* zamyślał dalej swoim sposobem prowadzić polemikę i swoje kłamstwa i obelgi zasłać zmyśleniami o p. Z., to my, zmuszeni do obrony, bronili się będziemy, nie pytając na żadnych byłych lub teraźniejszych patronów *Diennika Polskiego*.

Ds. Pol. twierdzi dalej, że wniosek Hohenwartowski niweczy prawa, sejmowi w §. 19. statutu krajowego nadane; że dąży do zupełnego usunięcia rezolucji. Jest to fałsz wierutny. Wniosek ten pozostawia §. 19. statutu krajowego zupełnie niekniętym, nie zabrania sejmowi i nadal uchwałać wnioski do zmian konstytucji takich nawet, które §§. 1 i 5 wniosku Hohenwartowskiego wykluczają, i w tej drodze, jaka dotychczas była możliwą, przedkładać takowe Radzie państwa. W komisji konstytucyjnej pan Lasser wyraźnie oświadczył, że wniosek z dnia 25. z. m. dąży tylko do zmiany regulaminu Rady państwa.

Co więcej, zacietoczeń, z jaką wszystkie trzy frakcje centralistów uderzyły przeciw wnioskowi z d. 25. z. m., dowodzi, że jest on wymierzony nie przeciw dotychczasowemu zakresowi praw sejmowych i krajowych, ale istotnie do ich rozszerzenia. Ta zacietoczeń centralistyczna właśnie usuwa tę główną wątpliwość, dla której myśmy wystąpili przeciw wnioskowi, t. j., że może on być obrońcą przeciw sejmowi i krajom. W tem przychylnem wnioskowi zapatrywaniu, utwierdza nas także fakt, że jaką walczą przeciw niemu *Diennik Polski*.

Strach centralistów przed wnioskiem objawił się najdosadniej uchwałą większości komisji konstytucyjnej z dnia 4. h. m., ustanawiającą podkomitet do sprawy wystosowania bezpieczeństwa, wygodę, łatwe odszukanie każdego pokoju, wygodną i ciepłą stajnię, dobrą kuchnię itp. W chatce wieśniaczej szukamy umiarkowania, skromności, poprzestawania na małym, niejako podłania się losowi itp. Z tego wytyka, że budownictwo winien czepać natchnienia w przeznaczeniu, jakie ma mieć budynek na który plan wypracować postanowił — żywa wyobraźnia budowniczego powinna w jego sercu tworzyć obraz tej budowy, której swą pracę poświęcić postanowił.

Budownictwo w ogóle dzieli się na dwie części, a mianowicie na część czysto mechaniczną, konstrukcyjną i na część estetyczną. Pierwsza obejmuje celowi odpowiedni wybór i połączenie materiałów budowlanych — przestrzeganie równowagi i stałości, użycie stosownych sił i odpowiednich środków mechanicznych do trwałego i oszczędnego wykonania budowy; dalej zastosowanie podziałów wewnętrznych do miejscowości, klimatu, zamowności i potrzeb — słowem tworzenie jak najwygodniejszych kombinacji w wewnętrznych rozkładach, następnie dostateczny przepływ świeżego powietrza i światła, wygodne i łatwe odszukanie się dające zajazdy, wchody, wschody itp., nakoniec niewymuszone i proste połączenie między wszystkimi lokalnościami.

Druga zaś część wymaga, aby budynek odpowiadał swemu przeznaczeniu, i nadto okraszanie wszelkich składowych części, odpowiadało tegoż charakterowi a zatem piękności, zakreślienie stosunkowych i harmonijnych krojów — uszlachetnienie szczegółów, nadanie efektu całości, słowem poruszenie dużej utworem wzniosłej imaginacji i wkręcenie milego obrazu w oku patrzącego są

adresu do korony. Na pierwszym posiedzeniu podniósł jeden tylko Sturm potrzebę adresu, ale nikt go nie poparł. W przeciągu jednej doby widocznie nastąpiło zbliżenie pomiędzy trzema frakcjami centralistów, i umiano Lassera przyrzeczeniem, iż będą go fortytować na ministra, przeciwną do obu lewic. Jeżeli Rechbauer i Sturm, Herbst i Brestel, tudzież Lasser zgodzą się jednomyślnie w sprawie adresu, będzie to dowodem, że kompromis, bodaj na razie, przyszedł do skutku. Ale jako to będzie adres, to jeszcze pytanie, a że u korony ten adres nie podkopie stanowiska Hohenwarta, to jest niezawodnem. Już niektóre organa centralistyczne upominają, że jeżeli kto komisji konstytucyjnej doradza użycia tej sposobności do szturmowania przeciw gabinetowi, to jest nie rada, ale zdrada, szalbierstwo, dążące do tego, aby chaos przedtawski przedłużyć i z tego korzystać prywatnie. Następstwem takiego szturmowania byłoby rozwiązanie Izby posłów, co naraziłoby już na stratę drogiego czasu. Pogodzenie stronnicwa musi być celem głównym, a jedynym kn temu środkiem ugodą z Galicją i bezpośrednie wybory.

Prawe centrum ciągle jeszcze nie jest zdecydowane. *Diennik Polski* donosi wprawdzie z posiedzenia komisji konstytucyjnej z d. 3., iż „nawet federalista Widulicz odstąpił od popierania wniosku rządowego i głosował razem z Niemcami“ — ale *Diennik Polski* byłby w srogim kłopotcie, gdyby go zapytano, na jakiej podstawie to donosi. Widulicz, po pierwsze, nie odstąpił, bo wprzód nie przystąpił do popierania owego wniosku, a powtóre, *Diennik Polski* gły to pisał, miał tylko telegramy o posiedzeniu komisji, które nie mówią, czy tam był Widulicz lub nie. Telegram donosi, że przeciw wnioskowi było 18 głosów, za wnioskiem zaś 5 głosów polskich — a zatem zdaje się, że Widulicza tam nie było. Ale i stenograficzne sprawozdania nie wspominają czy był tam Widulicz, a gdyby był, to przy doniesieniu, że Polacy głosowali za wnioskiem, sprawozdawca byłby dodał, że Widulicz, jako jedyny reprezentant prawego centrum, głosował przeciw. Trudno zaiste zrozumieć, jak bezczelnie *Ds. P.* ize na każdym kroku.

Przypatrując się wnioskowi z d. 25. zm. i biorąc na uwagę, że wniosek ten dąży do przyznania praw równych wszystkim sejmom, co właśnie jest głównym punktem programu prawego centrum, i dlatego ono jest osobnej ugodzie z Galicją przeciwnie, trzeba sądzić, że wobec opozycji centralistów prawe centrum będzie za wnioskiem. Jeżeli dotychczas jednak jeszcze ani za ani przeciw się nie oświadczyło, przyczyną tego jest skład tego stronnictwa, brak w nim zupełnej jednoci poglądów i interesów, i pomieszanie mu szyków przez Czechów. *Zukunft* użala się, że w ostatnich czasach wyrobiło się w Czechach zdanie, że kraje korony św. Wacława właściwie nie mają nic do czynienia z resztą krajów, że zatem narodu czeskiego nie obchodzi to wcale, co tam federaliści porabiają. *Dienniki* czeskie, podnosząc prawa korony czeskiej i obstawiając przy nich w całości, nie występują zresztą przeciw wnioskowi Hohenwartowskiemu. *Politik* wola: „Rzecz jest pewną, że Rada państwa odrzuci wniosek, ale hr. Hohenwart niechaj to nie powoduje do podania się do dymisji. Byłoby bowiem krok potworny, zniszczyłoby to Austrię do szczętu. Jeżeli zaś gabinet Hohenwarta wytrwa, to nie pozostaje mu nic innego, jak przeniesie ognisko akcji tam, dokąd z prawa należy, tj. do sejmów. Ale wtedy trzeba sejmy obecne rozwiązać i przy nowych wyborach nie popierać z urzędu centralistów.“

Dlatego prawe centrum, aby przyjąć do jakiegoś stanowczego postanowienia, podjęło na nowo myśl zwrotania zjazdu federalistów, którą wobec oporu Czechów zarzucono, i już zeszłego czwartku, d. 4. bm., mieli się członkowie prawego centrum wraz z bawiącymi w Wiedniu członkami sejmku na naradę, od której rezultatu zawisły dalsze kroki. Zapewne będą wezwane i inne, nie należące do sejmów lub Rady państwa znakomitości tego stronnictwa. Gdy jednak centraliści już na wtorek myślą wytoczyć w Izbie posłów sprawę wniosku Hohenwarta, wezwanie to byłoby spóźnione.

Rezolucje, proponowane przez stowarzyszenia polityczne (centralistów i prusofilów) w Pradze, z których jedna dotyka i Galicji, zostały następnie przez stowarzyszenie przyjęte. Rzecz jednak dziwna, że już na posiedzeniu Izby posłów z d. 28. kwietnia odczytano petycję tegoż stowarzyszenia, według *Wiener Ztg.* żądającą, „aby Galicję, odcierwiaszy od niej Białe, nadaniem ile możności jak najdalej sięgającej odrębności, wyłączone z ścisłego związku prawno-politycznego z resztą krajów koronnych Przelitawii, a dla Izby posłów zaprowadzono system wyborów bezpośrednich.“

Kwestja, czy lewica węgierska ma być reprezentowaną w delegacji, czy ma przyjąć ewentualny wybór jej członków do delegacji, wywołała różne w tem stronnictwie zdania. Zdaje się, że lewica pójdzie za głosem Tiszy, tj. nie przyjmować wyboru do delegacji. Ciekawy jest argument ostatni, jakim to zdanie motywuje Tisza, — oto powiada on, że konieczną jest potrzeba, aby delegacja węgierska była wyłącznie z członków większości sejmowej złożoną, a to dlatego, że jedyną wtedy delegacją węgierską będzie solidarną i tym sposobem górować nad rozprzężoną delegacją przedlitawską.

O rokowaniach rządu z deklarantami donosi wiedeński korespondent *Pester Lloyd*: „Wkrótce po wstąpieniu nowego rządu, hr. Hohenwart zaprosił pp. Riegera i Clam-Martinitza do Wiednia, dla bezpośredniego porozumienia się w sprawach czeskich. Pośrodkiem w tem zaproszeniu był nie br. Helfert, ale pewien hrabia austriacki, który umyślnie w tym celu jechał do Pragi i Smeczcy. Najprzód przybył do Wiednia dr. Rieger, a dopiero później hr. Clam-Martinitz. Faktem jest, że rozmowy ich z hr. Hohenwartem i innymi ministrami nie zamieniły się w formalne rokowania, gdyż z jednej strony hr. Hohenwart trzymał się Rady państwa jako gruntu, a drugiej zaś deklaranci nie odstąpili od swego stanowiska. Ministrów szło przedewszystkiem o zorientowanie się, bo ze stosunkami czeskiemi nie był dotychczas obeznany. W kilka tygodni potem przybył dr. Zeithammer (deklarant) do Wiednia. Hr. Hohenwart poprosił go do siebie przez ministra sprawiedliwości, dr. Habietnika, przyjaciela i kolegi Zeithammera z teresjanum. Z nim prowadzono dalej rozmowy. Ale i tym razem obie strony ograniczyły się na orientowaniu się. Tyle tylko mogły zapewnić, że Czesi już dawno byli naprzód uwiadomieni o najnowszym wniosku Hohenwarta. *Politik* podał o nim artykuł d. 24. kwietnia, a więc na dzień przed waleisaniem go w Izbie posłów; p. r. G. N.) Minister Habietnik, bawiąc w Pradze w święta, unikał znośnienia się z politycznemi znakomitościami czeskiemi; raz tylko spotkał się z dr. Bielskim, ale polityki dotykał jeno mimochodem. Ze do rokowań istotnych między rządem a Czechami przyjdzie, o tem nie wątpię, ale nie tak prędko.“

Reskrypt cesarski w sprawie utworze-

nia w Krakowie akademii nauk, opiewa:

„Kochany ministrze Jireczek! Zyczeniem jest Mojemu, aby założoną była akademja nauk z siedzibą w Krakowie. Polecam Panu, abyś w tym celu wszedł z istniejącą w Krakowie Towarzystwem naukowym, którego pożyteczną działalność uznając, w ujęciu względem przeobrażenia go w taką akademję, i następnie wnioski odpowiednie ku do ostatecznej decyzji przedłożył. Wiedeń d. 2. maja 1871.“

Do tego co nam już wiadomo o środowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej w sprawie wniosku Hohenwartowskiego, dodamy, że p. Czerkawski wyłuszczył szeroko dzieje traktowania rezolucji galicyjskiej. Lasser, nawigując to oświadczenie Czerkawskiego, wnosil, aby szczegółowo rozetrac wniosek, dla poznania i omówienia zmian, o których Czerkawski napomknął — na co znowu Czerkawski odparł, że on nie myśli wnosić poprawek, ale owszem spodziewa się, że wnioski je ci, którym sam wniosek niebezpiecznym się wydaje.

Walka centralistów z ministertwem.

Po podaniu się gabinetu hr. Potockiego do dymisji, panowie Giskra, Herbst i Hasner byli pewni, że korona będzie w przymusowym położeniu, oddania im znowu steru rządów. Wtedy to między dr. Rechbauerem a Grocholskim, Zyblkiewiczem i Czerkawskim rozpoczęły się rokowania w Peszcie o porozumienie się w sprawie rezolucji galicyjskiej. Rechbauer wziął na siebie misję, przedstawienia w klubie większości niemieckiej umówionego projektu. I spełnił co przyrzekł — lecz niemiecka większość, a mianowicie dawni burgerministrowie przeszli nad jego projektem do porządku dziennego, w wiedeńskich zaś organach swych szczyli potem z Rechbauera jako z „dziecinno ideologu, polityka uczuciowego“ itd.

Gdy później cesarz powierzył ster rządów ministerstwu hr. Hohenwartha, wpadła klika burgerministrow w szalony gniew, iż im to uszło, co już jako pewną zdobycz uważali. Najnaściejszy z nich, Giskra, skompromitował się gwałtownymi swymi wystąpieniami nawet wobec swoich stronników, zarzucającym mu, że nie umiał panować nad sobą i beztaktem swym pomaga przeciwnikom, odstręczając właścicieli większych od solidarnego z kliką centralistów postępowania.

Między centralistami uniały się dawniejszy pomocnik Bacha, a później minister za Gołuchowskiego i Schmerlinga rządów, Lasser, jeden z najrzeczniejszych i najprzebieglejszych burokratów, marzący ciągle o dostaniu się napowrót do ministerstwa. Spostrzegł on zniechęcenie lewego centrum Izby, właścicieli większych, do kliki burgerministrow, i starał się zorganizować tę frakcję, ażeby przy jej pomocy, czy to ministerstwu Hohenwartha się rzucić, czy w razie nieudania się tego manewru, zawrzed potem nogę

Z wystawy planów na budowę hotelu angielskiego we Lwowie.

W kronice *Gazety* naszej nr. 135 przyrzekliśmy obznajomić czytelników szczegółowo z wystawą planów konkursowych na wybudowanie gmachu hotelowego na gruncie niemieckim, gdzie obecnie hotel angielski stoi. Jak to już w powołanym numerze wypowiedzieliśmy — tak też i teraz powtarzamy, że o te plany tej wystawy można jedynie: raz w podstawie programu, który miasto komitontem podał, powtóre na podstawie zasad i prawideł budownictwa, którym każda z nich odpowiadać powinna.

Z tego więc stanowiska wychodząc, będziemy bliżej nrd tem zastanawiali — i w jaki sposób konkurujący artyści tegoż zadaniu sprostarli. Program, jaki miasto podał, nie mieścił się w powołanym numerze *Gazety*, co się zaś tyczy najgłówniejszych zasad i prawideł budowniczych, którym każda z nich odpowiadać powinna, to sądziemy, że i z tego będzie, zaznajomić szerszą publiczność z takowemi w najgłówniejszych zasadach.

bezpieczność, wygodę, łatwe odszukanie każdego pokoju, wygodną i ciepłą stajnię, dobrą kuchnię itp. W chatce wieśniaczej szukamy umiarkowania, skromności, poprzestawania na małym, niejako podłania się losowi itp. Z tego wytyka, że budownictwo winien czepać natchnienia w przeznaczeniu, jakie ma mieć budynek na który plan wypracować postanowił — żywa wyobraźnia budowniczego powinna w jego sercu tworzyć obraz tej budowy, której swą pracę poświęcić postanowił.

Budownictwo w ogóle dzieli się na dwie części, a mianowicie na część czysto mechaniczną, konstrukcyjną i na część estetyczną. Pierwsza obejmuje celowi odpowiedni wybór i połączenie materiałów budowlanych — przestrzeganie równowagi i stałości, użycie stosownych sił i odpowiednich środków mechanicznych do trwałego i oszczędnego wykonania budowy; dalej zastosowanie podziałów wewnętrznych do miejscowości, klimatu, zamowności i potrzeb — słowem tworzenie jak najwygodniejszych kombinacji w wewnętrznych rozkładach, następnie dostateczny przepływ świeżego powietrza i światła, wygodne i łatwe odszukanie się dające zajazdy, wchody, wschody itp., nakoniec niewymuszone i proste połączenie między wszystkimi lokalnościami.

Druga zaś część wymaga, aby budynek odpowiadał swemu przeznaczeniu, i nadto okraszanie wszelkich składowych części, odpowiadało tegoż charakterowi a zatem piękności, zakreślienie stosunkowych i harmonijnych krojów — uszlachetnienie szczegółów, nadanie efektu całości, słowem poruszenie dużej utworem wzniosłej imaginacji i wkręcenie milego obrazu w oku patrzącego są

kardynałnami zasadami, któremi każde zabudowanie nacechowane być powinno. Piękność zabudowania jest to zadaniem sztuki — moc zaś, trwałość i odpowiedzialność zadaniem nauki umiejętności. Tak dział architektury jako też dział konstrukcyjny stanowią każdy dla siebie oddzielną gałęź umiejętności, które jednak zastosowane do budowy, nierozdzielniemi są — i wzajemnie się uzupełniają.

Wystawa planów o której pisac będziemy, nie jest to współubieganie się artystów o to, który z nich najładniej narysował, bo tak jak w literaturze i piśmiennictwie piękne kaligraficzne pismo nie jest koniecznością i zastęga w przelaniu na papier wzniosłych i pięknych myśli, (bo nikt z pięknego kaligraficznego napisania nie będzie oceniał wartości i treści pomysłu lub utworu) tak też i w budownictwie piękne narysowanie, nie jest miarą ocenienia prac budowniczych, gdzie również chodzi o przelanie na papier myśli, któreby odpowiadały odpowiedniością praktycznych podziałów, rozkładów i dyspozycji pojedynczych lokalności, obok estetycznego, niekosztownego zewnętrznego okraszania całej budowy.

W ocenianiu wystawionych planów nie będziemy gonić za ładnem, oko laika bawiącymi obrazkami, lecz trzymając się ściśle programu, będziemy się w tegoż granicach o tyle poruszac, o ile szczerze ramki naszego dziennika na to pozwolą. Zaczniemy więc od pierwszej sali, w której, jak to już poprzednio nadmieniliśmy, umieszczono 5 projektów.

1. Projekt z dewizą „Opportunité, Beauté, Simplicité“.

Przedewszystkiem mielibyśmy całemu temu projektowi do zarzucenia, dlatego

projektant nie sprostował linii budowlanej od ulicy Jezuickiej, i to tembardziej, ileż program zmiany raczej sprostowania tej krzywej linii nie wzbudził. Sprostowawszy linię, było by się unikło wielu nieregularności w pokojach i korytarzach, byłoby się osiągnęło współmierność wszystkich składowych części budowy, sama zaś ulica Jezuicka była by zyskała na szczerpiej swej szerokości. Wszakżeś miasto dlatego podał o ogólnej wiadomości plan sytuacji nietylko samego gruntu, ale też i przyległych ulic, ażeby projektanci mieli zupełną swobodę w rozwijaniu swych myśli, i tem samem w miarę uznania potrzeby rektyfikowali linię, odpowiednio zarysowanym swym pomysłom.

Dalej nastęrcza się mimowoli pytanie, dlaczego projektant tak mało zabudował grunt do dyspozycji mu zostawiony bez wszelkiego pod tym względem ograniczenia? Przecież Lwów jest stolicą kraju, zatem jeżeli projektant w zbytniej oszczędności nie sprostował linii budowlanej od ulicy Jezuickiej, to powinien był, wierny przyjętej zasadzie szczydzenia, użytkować całą przestrzeń gruntu tak, ażeby tem samem jak największy dochód powstający z najmu, wykazać. Czy projektantowi nie jest wiadomem, że każda budowa o pojedynczym trakcie jest nierównie kosztowniejsza, jak budowa o podwójnych trakcie, t. j., o dwóch rzędach pokoi, mianowicie frontowych i od dziedzińca? Zastosowanie dwóch rzędów pokoi, przedzielonych obszernym korytarzem, miałoby nadto i tę dogodność, że w danym razie w tylnych ku dziedzińcowi położonych pokojach, dałoby się z łatwością umieścić kuchnię i pokoje dla służby zamieszkałej gości hotelowych.

Sytuowanie sali wewnątrz dziedzińca odpowiada zupełnie miejscowym stosunkom, nie traci się bowiem czynszu na froncie, mimo tego zbytnia długość tej sali wobec zbyt szczerpiej przyjętej szerokości, bardzo niemiło robi wrażenie, i to tem bardziej, ileż projektant przepominał zupełnie o umieszczeniu łóż lub galerji, które przecież w każdej niemal znakomitości sali brakować nie powinny.

Przystępy do sali i hotelu, t. j. zajazdy i wchody, nie pozostawiają nic do zyczenia, zachodzi jednak pytanie, czyby przez zupełnienie i zrezytkowanie powyż wykazanych wadliwości, właśnie te tak korzystnie plasowane zajazdy i wchody nie ucierpiały? Zewnętrzny układ fasad nie robi pod względem architektonicznym milego wrażenia, oko widza błąka się, nie mogąc znaleźć punktu, na którymby wypooczył mogto; toż samo odnosi się do dekoracji sali, która nie bardzo szczęśliwie jest obmyślana. Pod względem technicznego wykonania rysunków, miło nam zapisać, że opracowanie w ogóle jest bardzo staranne, objawiające mniej gustu, więcej zaś wprawy i rutyny w rysowaniu.

2. Projekt z dewizą „Romedia Rodogher“.

O tym całym projekcie da się tyle powiedzieć, że projektant zaledwie obznajomił się z najelementarniejszemi pojęciami budownictwa i architektury, i nierównie lepiej byłby uczynił, gdyby był sobie i nam oszczędził fatygi, bliższego nad tym projektem zastanawiania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z kłką Giskry, Herbsta i Hasnera i wraz z nimi obalić ministerstwo Hohenwartha.

Lasser w kilku sprawach głosując z swoją frakcją za wnioskami rządowemi, dał uczuć całą ważność swoją tak ministerstwu Hohenwartha jak i kłce bürgerministrów. Przed Polakami wyrósł się, iż konieczność nadania Galicji odrębnego stanowiska nie ulega żadnej wątpliwości, chcąc ich pozyskać do popierania swojej kandydatury ministerjalnej. Lecz jakos hr. Hohenwarth nie pospieszając z ofiarowaniem mu teki.

Śród tych zabiegów Lassera zaczął się rozpadnąć klub lewicy. Dwudziestopięciu członków z skrajnej lewicy poczęło organizować się w osobny klub z Rechbauerem na czele. Klub ten w największej tajemnicy począł rokować z Polakami. Już nawet przyszło do porozumienia co do wymiaru autonomii dla Galicji na podstawie rezolucji sejmowej. Chodzilo jedynie o rekojmie, iż to przeprowadzonym będzie w Radzie państwa. Dwadzieścia pięć głosów bowiem tego klubu z głosami polskimi nie stanowiły jeszcze większości w Radzie państwa. Menerowie tego klubu zaczęli traktować więc z menerami lewicy, widząc, iż tylko przez porozumienie się z nią da się przeprowadzić kompromis z Polakami.

Lecz natrafili na opozycję. Lewica z bürgerministrami na czele osądziła, że dla jej planów daleko korzystniejszym będzie porozumienie z Lasserem i właścicielami większego lewego centrum niż z Polakami. I jak widzimy z głosowania w komisji konstytucyjnej nad wnioskiem rządowym i przy wyborze podkomitetu, porozumienie to przyprowadziło do skutku. A podobno i skrajna lewica z Rechbauerem weszła w ten kompromis. Tym sposobem przywrócono znowu zgodę między wszystkimi Niemcami, zasiadającymi w Izbie niższej i stanowiącymi dawniej większość.

Przy takim stanie rzeczy, ani wątpliwości prawie niema, że wniosek rządowy co do rozszerzenia inicjatywy ustawodawczej sejmów na posiedzeniu wtorkowym Izby, upadnie wobec głosów skoalizowanej partii niemieckiej. I nie ma prawie wątpliwości, że i adres do cesarza przyjdzie do skutku, którego wyrazymy zamiarem będzie skłonić cesarza do dania dymisji ministerstwu Hohenwartha a powierzenia rządów dawniejszym bürgerministrum, wzmocnionym Lasserem, Sturmem a może i Rechbauerem.

Lecz również niewątpliwem jest prawie, że ani odrzucenie wniosku rządowego, ani adres do cesarza, nie sprowadzi upadku ministra Hohenwartha. Ministerstwo to przyszło do steru w chwili, gdy koalicja większości niemieckiej istniała, i przyszło pomimo tej koalicji, nie jako parlamentarne ministerstwo, lecz jako wyzyszczone z rozkazu cesarza, jako dynastyczne. Opozycja większości niemieckiej może przyspieszyć jedynie rozwiązanie Rady państwa. Samo odrzucenie wniosku rządowego ani nawet adres do cesarza nie spowoduje bezpośrednio tego rozwiązania. Dopiero gdyby większość nie przyzwoliła budżetu, lub odmówiła wyboru do delegacji, wtedy rozwiązanie nastąpi natychmiast. Rozwiązanie obecnej Rady państwa było zdaje się główną myślą akcji gabinetu Hohenwartha, gdy obejmował ster rządu. Ministerstwu temu chodziło jednak o to, aby pierwaj budżet był uchwalony i delegacje wybrane. Jeżeli by tego nie mogło przeprowadzić, to zdaje się, iż co do budżetu na mocy §. 14 grudniowej konstytucji rząd sam wyda prowizoryczną ustawę, a delegacje nie zbiorą się wtedy w maju lecz przy końcu roku.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Warszawa d. 3. maja.

Wszyscy trzej namiestnicy ziem polskich Berg, Potapów i Korsaków, bawią obecnie w Petersburgu. Powołani oni tam zostali dla zdania osobiście raportów o stanie prowincji, ich rządach powierzonych, pod względem materialnym i usposobienia ducha mieszkańców, oraz obmyślenia jakichkolwiek nowych środków do przelazego ostatecznego zmokwicenia, dawniejsze bowiem, pomimo całej swej surowości, nie wydały jak tylko rezultaty powierzchowne. Mają oni tam także urządzić sposoby zaprowadzenia sądownictwa moskiewskiego. Sądownictwo to oddawna byłoby już wprowadzone, gdyby nie stało postanowienie rządu niedopuszczania Polaków do żadnych urzędów.

Sprzedż majątków zagrabionych nabyto się ma ku końcowi. Powiadam nabyto, dlatego, że wciąż grabież podobna ma miejsce. O konfiskacie majątków dziennikom nie wolno donosić, i dlatego wam zagrażam, czytając tylko raporta sądowe, ułożone kłamliwie, mogłoby się zdawać, że już zaniechano podobnych ekscesów. W gubernii kijowskiej naprzykład zostało już tylko 40 wsi niesprzedanych, lecz można być pewnym, że za rok, po oddaniu tych wsi w ręce moskiewskie, Donduków postara się przygotować do licytacji nowych czterdzięci. Nic w świecie łatwiejszego, jak mieć majątek skonfiskowany; dość nie móż oddać na termin 500 rubli

żydowi, aby Moskal czynnik natychmiast go zabrał, i wartujący 100.000 sprzedał za 25.000 drugiemu Moskalowi czynnikowi. Ciagle się chwali rząd moskiewski, że rozszerza oświatę i przemysł wspomaga. Rzeczywiście, kiedy niekiedy coś w tym względzie robi, lecz co z tego, gdy to zamiast korzyści tylko zniechęcenie i dezorganizację przynosi. Tak naprzykład z tryumfem ogłaszają pisma moskiewskie, że Litwa tak niedawno, bo jeszcze przed 6 laty, ciemna, póki została w rękach panów polskich (ciekawa rzecz, kto rządził w Litwie, jeśli nie Moskał?) dziś na 5,700.000 mieszkańców liczy 2,064 szkół i szkółek różnego rodzaju z 6,000 nauczycielami i przeszło 10,000 uczni. Wszystko to wcale nie źle wygląda na papierze, ale proszę się spytać ludzi z tamtych stron przyjezdnych, a ci powiedzą, że ze szkół tych najmniejszej korzyści niema. Z przyczyn, że uczyć w języku niezrozumiałym, i dzieci i rodzice są zniechęceni, szkoły są puste, a nauczycielom właśnie w to graj, bo im nie o naukę lecz o pieniądze, o pensję chodzi, więc wtenczas tylko spędzają chłopców do szkoły, gdy na rewizję inspektor przyjeździe.

Co do przemysłu, to w tych czasach zostaliśmy uszczęśliwieni dwoma tak zwanymi komitetami rekozdzielniczymi, w Warszawie i Lublinie. Dotąd przemysł rozwijał się u nas w sposób naturalny, o ile stosunki i nieszczęścia krajowe na to pozwalały, dziś tego nie będzie. Dziś rząd, który dotychczas mało się wtrącał w sprawy ekonomiczne, i do nich się dziś zabiera. Nie będzie to opieka lecz kontrola, wyszukująca fabrykantów, i tamująca wszelki rozwój pod pretekstem porządku i prawa.

Lyon d. 28. kwietnia.

(B. W.) Z Chambery udam się do St. Michel w Sabaudji, ostatnia stacja kolei żelaznej lyońskiej. Przy wysiadaniu wszyscy podróżni musieli pokazać swoje paszporty. Znalazłem w St. Michel jednego z naszych młodych emigrantów z 1864 r., Józefa Jedyckiego, zajmującego ważne bardzo stanowisko inżyniera i głównego dyrektora robot w kompanii *min et d'usines de St. Michel*.

P. Judycki jest rodem z Grodzieńskiej gubernii i był student wydziału matematycznego w uniwersytecie petersburskim. Służył w powstaniu pod Wysockim, później pod Jagłinem i Rylskim. Ranny w lutym w r. 1864 koło Lublina.

Przybywszy do Francji, w tym samym roku wszedł p. Judycki do szkoły Montparnaskiej, zajął u niej do szkoły górniczą w St. Etienne. Temu 9 miesięcy kompania *min* z St. Michel powołała p. Judyckiego na stanowisko powyżej wskazane, które dowodzi zaufania i nauki wyższej ze strony naszego młodego ziomka.

Rozmawiałem się w St. Michel, spotkałem tam p. Marjana Maj, byłego właściciela ziemskiego w Kongrońcu, liczącego lat 57, kociącego ziemię i tłuścącego kamieniem.

Aczkolwiek zany p. Judycki stara się osłodzić naszemu bratu jego przykre położenie, robota nie jest mniej ciężką i dla człowieka wyższej nauki i zdolności dotkliwą. Kraj takich ludzi szanować powinien, i jeżeli się o podobnym człowieku prawym dowie, winien go z tej biedy i nędzy ocalić. P. Marjan Maj wolał wiać się do tak ciężkiej pracy, jak chodzić od miasta do miasta i wyciągać rękę, korzystając z sympatii, jaką mieszkańcy Francji uczuwają zawsze dla Polaków. P. Marjan Maj jest znajomy wielu osobom w Krakowie, niech więc wiedzą, jak nasz zacny rodak bohaterko, nie znając języka francuzkiego, wiać się do pracy.

Niechże delegacja polska w Radzie państwa pracuje nad przeprowadzeniem petycji Rady bocheńskiej, popartej przez wiele innych okolic; niechże już raz tulaćce polscy znajdą przystulek na kawałek swej własnej ziemi, i przestaną nareszcie marować się na obczyźnie.

Wracając do spraw francuzkich, dziwnego rodzaju śledztwo rozporządzone zostało przez prokuratorję: w kilku miejscowościach zosłeziono przy wywozie guana ludzkiego masę listów poroździeranych na połowę, między którymi odkryto znaczną ilość mandatów pocztowych z przesyłką pieniędzy, przeznaczonych dla żołnierzy francuzkich. Utrzymują, że konfiskowanie tych pieniędzy miało na celu zniechęcenie wojska do boju z Prusakami. Dziwnego rodzaju rzecząz doprawdy od pewnego czasu przypatrujemy się we Francji. Co to dalej z tego będzie?

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że pomimo przechwałek Wersalu o zwycięstwach, Paryż trzyma się z energią, chociaż należy co do mnie do tych, którzy upadek jego uważają za nieunikniony.

Rada municypalna miasta Lyonu wysłała, doniosłem wam w poprzedniej korespondencji ich nazwiska — 5ciu swoich członków jako delegację do Paryża i do Wersalu, dla przyspieszenia tyle pożądanego pojednania między stronami wojującymi.

Delegaci ci powrócili już do Lyonu i przestali tak do Wersalu jak i do Paryża następującą proklamację, którą wam podaję w dosłownem tłumaczeniu:

„Do Zgromadzenia narodowego i do municypalności paryskiej.

„Obywatele! Delegowani municypalności lyońskiej, nie mogliśmy widzieć bez głębokiej boleści, przedłużenia się walki między Paryżem a Zgromadzeniem narodowem wersalskiem.

„Pobiegliśmy na pole walki, ażeby uczynić wysilenia pojednania obu stron wojujących.

„Gdzie jest nieprzyjaciel? Dla nas, nie ma między walczącymi, jak tylko Francuzi. Interwenujemy pomiędzy nimi w imię świętej zasady braterstwa.

„Znajdujemy przeciw sobie dwie władze rywalizujące między sobą kierowanie lozami Francji: Z jednej strony, Zgromadzenie narodowe, w którym chcemy uznać zasadę głosowania powszechnego; z drugiej municypalność, która nosabia w sobie niezaprzeczone prawo, że które posiadają miasta admi-

nistrowania się same przez się. Przychodzimy przypomnieć im obóm rzecz świętą jeszcze, obowiązek oszczędzania Francji i rzeczypospolitej.

„Zgromadzeniu narodowemu powiadamy: oto już dość długi kiedy wymierzacie przeciw Paryżowi ataki mordercze, kiedy prowadzicie przeciw niemu wojnę bez wycożynku. Krew się leje strumieniami. Po obłęzienu Prusaków, których zajęliście miejsce, robicie *bloos* Francuzów przeciw Francuzom!..

„Co macie za nadzieję? Czyż waszym zamiarem jest, wziąć Paryż szturmem? Nie wejdziecie doń, w każdym razie, jak po masach trupów i po ruinach dymiących się, ścigani przekleństwami wdów i sierot. Nie znajdziecie przed sobą jak tylko ruiny miasta. I po zajutrze podobnego zwycięstwa, jakąż będziecie mieli władzę moralną przed całym krajem? Otwórzcie oczy, jest na to czas jeszcze i przyznajcie, że miasto, które się broni z podobnym heroizmem przeciwko całej armii francuzkiej, jest przejętem cześć więcej jak błędna pasją i zacięciem bezbestwieniem się. Broni ono prawa i wygłasza prawdę.

„Nie chrońcie się po za podobieństwem, które nie jest jak tylko powierzchownem. W wojnie domowej, która zasmuciła wielką rzeczypospolitą amerykańską, południe walczyło dla utrzymania niewolnictwa; Paryż przeciwnie, podniósł się w imię wolności. Jeżeli zechcecie osiągnąć przykładów z historii, przypominajcie sobie przedź meżów stanu pruskich, którzy nazajutrz po porażce pod Jena, dali swemu krajowi zmoreowanemu i upokorzonemu, więcej wolności, która zawsze odradza i podnosi ludy.

„Komunie, wypowiemy: Pamiętajcie, że wychodząc po za obręb waszych atrybucyj, oburzacie przeciw sobie wiele ludzi szczerych i sprawiedliwych. Zadowolujcie się domaganiem się waszych praw municypalnych. Na tym gruncie będziecie mieli za sobą prawo i sprawiedliwość. Nie używajcie dla obrony środków, które ona potępia.

„Nie zamykajcie dzienników! Nie krytyki, ale waszych własnych błędów powinniście się obawiać. Nie aresztujcie więcej samowolnie! Nie rekrutujcie zapomocą siły! Zmusić kogoś do wojny domowej, jest to zgwałcić sumienie. Pomyślcie w ostatku o niebezpieczeństwach, jakie przedłużenie tej wojny bratniej sprowadza na Rzeczypospolitą. Dość krwi wylanej! Macie prawo poświęcić wasze życie i waszą pamięć, ale nie macie prawa wystawiać demokracji na porażkę niewynagrodzoną.

„Nasza misja, widzicie, jest pojednawczą. Jednym i drugim powiadamy: Koniec, złóćcie broń; ucziszcie wasze armaty i usłuchajcie głosu sprawiedliwości.

„Paryż domaga się swoich praw municypalnych, prawa wyboru swego mera, zorganizowania swojej gwardji narodowej, zapobiegania swoim potrzebom administracyjnym wewnętrznym. Kto może go za to zganić? Czyż uczynią to ludzie dzisiaj u steru rządu, którzy przez lat 20 nie przestawali domagać się rządu kraju przez kraj?

„Niech Zgromadzenie narodowe również zastanowi się: Jego opór przelamie się przedź czy później o niezłomną wolę obywateli, opartą na prawie, gdyż sprawa Paryża, jest sprawą wszystkich miast Francji. Ich domaganie się słuszne złamane dzisiaj, wybuchną nazajutrz więcej nieugiętemi. Gdy jaka idea wyla się w serce jakiego narodu, nie zabijesz jej wystrzałem karabina.

„W imię więc porządku jak i w imię wolności, błagamy strony wojujące, ażeby zastanowiły się obie nad odpowiedzialnością swego postępowania. Po za zastoną strumieni krwi, która pokrywa plac walki, nie zapomnijmy o dwóch okropnych rzeczach: o rzeczypospolitej, rozdartej naszymi własnymi rękami i o Prusakach, którzy nas obserwują, za pomocą lontu zapalonego kolo ich armat.

„Członkowie delegowani Rady municypalnej miasta Lyonu:

(Podpisano:) *Barodet, Crestin, Ferrouillat, Outhier, Valhier.*

Pułkownik Ferrer, świeżo mianowany szefem 16. batalionu gwardji narodowej Lyońskiej został wczoraj aresztowanym, jako podejrzanym o żyćliwość dla Paryża. Wszystkie forte Lyońskie są zajęte przez wojsko regularne. Zaden dziennik pomimo, że jesteśmy dzisiaj na dwa dni przed wyborami do municypalności, nie ogłosił jeszcze w Lyonie listy kandydatów.

Francja.

Jeden z ostatnich telegramów wersalskich, donoszący o ustąpieniu wojsk regularnych z Moulin-Saquet, pozycję niedawno przez nie zdobytej, zawiera w sobie dziwne zagadkowe szczegóły. Jest tam mowa o tem, że wojska cofajace się nie z dobrej woli, ale pod silną ogólną nieprzyjaćielskiego, zdobyły 10 dział i 300 jeńców. Szczegół ten zdaje się być prawdopodobnym i potrzeba czekać na jego sprawdzenie.

Pisaliśmy wczoraj, że zaciećkość z obu stron staje się coraz większą. *Times* podaje telegram z Wersalu z 2: Przy wzięciu szturmem dworca kolei w Clamart odbyła się straszna rzecz. Wersalczyki otoczyli powstańców i żadnemu nie przebaczyli. Zakończono ich 300.

W Paryżu komuna zleje zapewne wkrótce całą swoją władzę na komitet bezpieczeństwa publicznego. Zduje się, że brak ufności w powodzenie, zachwiał zupełnie jej siłę moralną. Ciekawe świadectwo usposobień komuny obecnych przynosi *Gaulois*: Na ostatniem posiedzeniu komuny mówiono o mogącym nastąpić poddaniu się Paryża. Tylko 22 członków było przeciwnych; wszelako w skutku groźnej postawy tej mniejszości, większość nie śmiała przystąpić do wykonania uchwały.

W rozpaczliwem położeniu obecnem chwytają się naczelnicy ruchu paryskiego rozpaczliwych środków. Pyat szeregowie kobiety do obecnej komuny i rozda je im broń

któ wie, czy nie będą lepiej bronily barykad od gwardji, która najczęściej nie tego się bije.

Zgromadzenie narodowe uchwalilo wobec zajść paryskich następujący artykuł do kodeksu karnego: „Kto budynki publiczne albo prywatne podpala albo w powietrze wysadza, ukarany będzie śmiercią.“

Nowomianowany delegat paryski wojny ogłasza w *Journal Officiel* następujące rozkazy:

„Obywatelowi Gaillardojeu poleca się zbudowanie barykad, które tworzyć będą drugi pas fortyfikacyjny poza wałami. Oznaczy on, lub każe oznaczyć władzom municypalnym, jacy inżynierowie lub delegowani w każdym okręgu wewnętrznym mają pracować pod jego rozkazami przy tej budowie.

„Od delegata wojny odbierać będzie rozkazy dotyczące umieszczenia barykad i ich uzbrojenia.

„Prócz tego drugiego pasu fortyfikacyj, wewnątrz jego będą jeszcze trzy zamknięte miejsca uzbrojone czyli cytadela położone na Trocadero, wzgórzach Montmartre i kolo Panteonu.

„Sam delegowany wojny na miejscu zakreśli zarysy tych ctyadel, jak tylko inżynierowie przeznaczeni do tych robót wskazywać będą.“

„Generał Wróblewski rozciągnie dowództwo swoje na cały lewy brzeg Sekwany nad wojskami i fortami od Issy do Ivry.

„Komendantci fortów, dowódcy wojsk i inni oficerowie, jako też urzędnicy komuny mają go uznawać w tej samej władzy i słuchać rozkazów jego.

Paryż 30. kwietnia 1871.

Delegowany do wojny.

„Rossel.“

Cri du peuple pisze: „Fort-Issy nanowo zajęty przez sferderowanych, kartaczownicze nasze nieustannie strzelają.

„Była chwila, kiedy fort Issy broniony był przez jednego tylko człowieka, obywatela Dufour. Ma on lat czterdzieści. W chwili kiedy gwardja narodowa na nowo zajmowała fort, zjawili się parlamentarze wersalscy i oświadczyli, że załoga zostanie w pień wycięta, jeżeli nie podda się.

„Obywatelowi Cluseret odebrano urząd delegowanego do wojny. Aresztacja jego nakazana przez komisję wykonawczą, a probowana została przez komune.

„Wojska wersalskie opuścily Genevilliers. Kilku żandarmów, którzy się podsunęli dość blisko do pierwszego mostu St. Denis, musiało się cofnąć na rozkaz Prusaków.“

Le Reveil du peuple pisze: „Generał Okołowicz, który dowodzi wojskami w Asnieres, i który tak odważnie naraża głowę swoją na rzecz komuny, udał się do generała Cluseret po różne rozporządzenia.

„Wyszedłszy z gabinetu ministra udał się do sali, gdzie rozdają broń i tam, nieuważając, że ma nabyty rewolwer, wręczył go pewnemu młodemu człowiekowi, mówiąc: „Rewolwer nie chce mi chodzić, postaraj się go obywatelu naprawić.“

„Młody człowiek wiać do rąk rewolwer i chcąc spróbować sprężyny podniósł i spuścił kurek.

„Strzał wypadł i nieszczęśliwy generał ugodzony kulą padł na ziemię. Przeniesiono go do ambulansu w pałacu de l'Industrie. O godzinie dziewiątej wieczorem kula nie była jeszcze wyjęta.“

Journal Officiel komuny ogłasza dekret, nakazujący niezwłoczne uorganizowanie komitetu bezpieczeństwa (comité de salut public). Komitet ten składa się z 5 członków, wybieranych przez komune za pomocą tajnego głosowania. Przysługiwac mu będą najobszerniejsze atrybucje nad wszystkimi delegacjami i komisjami i będzie jedynie komunie odpowiedzialnym. Utworzenie tego komitetu bezpieczeństwa przyjęto 45 głosami przeciwko 23; a na członków tegoż wybrani zostali: Antoine Arnaud, Leon Meillet, Ranvier, Pyat i Charles Girardin. Inny dekret rozporządza, że członków komuny nie może sądzić żaden inny sąd jak tylko komuna sama.

Ten sam dziennik zawiadamia, że pod Asnieres stojące wojska wersalskie uderzyły na sferderowanych dnia 29. kwietnia wieczorem. Walka trwała do dnia 20. kwietnia, atak wojsk wersalskich odparto. Wolnomularze zgromadzili się dziś na placu de la Concorde, ażeby zabrać znowu z wałów swe przez wojska wersalskie postrzelane chorągwie. Podług *Vengeur* podania *Monitora* o rezultacie walki przed fortem Issy są niedokładne. Sferderowani obsadzili nietylko fort, ale i Molineaux i Moulin en Pierre.

Kiedy pod Paryżem zaczyna się już obficie krew przelawać w skutek bliźszego ścierania się z sobą stron walczących, w Wersalu czas przechodzi na jałowej dyalektyce. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w dniu 29. kwietnia naczelnik władzy wykonawczej miał dłuższą mowę, w której powtarzał już rzeczy kilkakrotnie wypowiedziane przez siebie, mianowicie wykazywał prawowitość Zgromadzenia i bexprawność ruchu paryskiego.

Z ciekawszych ustępów mowy p. Thiersa przytaczamy ustęp: „I tak mamy z jednej strony w Paryżu kilku obrzydłych dyktatorów, którzy opanowali tłum zbłąkany, którzy go tyranizują, którzy go mimo jego woli prowadzą w ogień, z drugiej strony całą reprezentację kraju tu w tem ogrodzeniu zsiadającą.

„Mielismy przed kilkoma miesiacami w Tours, w Bourdeaux rząd, złożony z trzech osób. Niech mię Bóg bron, bym miał obwiniać osoby: Kto niósł na plecach swoich ciężar wypadków, nie myśli nikogo obwiniać. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!) Mielismy, mówię, w Tours, w Bord-aux, rząd, złożony z trzech członków, którego nie usięwić głos kraju, i który za rację swego bytu podawał konieczność. Przyznaję, że konieczność jest często wielkim mocodawstwem, ale jest to zawsze mocodawstwo przypuszczalne; co się tyczy wotum kraju, rzeczą ma się zupełnie inaczej.

„Aby utworzyć to Zgromadzenie powołano kraj cały; wotował swobodnie, niż czynił od lat pięćdziesięciu, i powołał tu wszystkich. Zgromadziwszy się tu natychmiast obrabialisze rząd prowizoryczny.

„Więc zapytuje was panowie, jeśli jest prawo na świecie, czy to prawo nie będzie tu przy Zgromadzeniu swobodnie obranem i swobodnie obierającym rząd? Gdzieżby było inaczej prawo na tym świecie? Tak, panowie, prawo jest przy was i przy nas (rządzie) w tym stopniu, w jakim udzielacie nam swego zaufania; ono jest tu, a naprzeciw nas jest tylko uzurpacja.“

Po mowie Thiersa, pragnącej wszystkim stronictwem zadośćuczynić, i powszechnie niedobrze przyjętej, zabrał głos p. Andreu de Kerdel i w długiej swej mowie, często przewyżniającej nie powiedzianą, mimo iż w każdej chwili zdawało się, iż ma coś wielkiego wypowiedzieć. Ta mowa dała powód panu Langlois do wystąpienia na trybunie i do wołania: „Nadszedł czas, aby wypowiedzieć swoje przekonania; dziś, albo nigdy. Chorągiew naszą wnet obaczyicie. Mamy mandata zatknąć tu chorągiew wszechwładztwa ludo a wszechwładztwo ludo, to rzeczypospolita!“

Temu krótkiemu przemówieniu p. Langlois towarzyszył krzyki, wołania, hałasy, będące jasnym dowodem, że Zgromadzenie drapieżnym wzrokiem spogląda na rzeczypospolitą.

Przegląd polityczny.

Pobożna Unia z okazji przypadającego papieżkiego jubileuszu dnia 16. czerwca 1871, zachęca do składek na papieża.

Ks. prałat Janiszowski został sufraganiem archidiecezji poznańskiej.

Komuna paryżka zaproponowała pułkownikowi Kaczkowskiemu - Dembińskiemu naczelno dowództwo nad artylerją z tej przyczyny, że w papierach rządu obrony narodowej znalazłomym został podany przez tegoż do generała Trochu memoriał o działaniach wojskowych, na który, ponieważ pochodził od Polaka, rząd obrony krajowej nie zwrócił żadnej uwagi, a który przez komune został bardzo wysoko ocenionym.

Na przedstawienie p. Jarosława Dąbrowskiego, komuna zaprasza na szefa naczelnego wodza podpułkownika Pogorzelskiego, który w czasie powstania naszego sprawował przez czas pewien obowiązki naczelnika wojennego w województwie Podlaskiem, i wyznaczała jedno z wyższych stanowisk majorowi Rydzowskiemu, bytemu podszefowi generała Kruka. Obaj zaproszeni odmówili.

Odbieramy wiadomość niewątpliwą, że Bolesław Świętorzecki, o którym donoszono iż zginął w wojnie z Prusakami jest zdrów i przebywa obecnie w Wersalu.

W Paryżu Polacy używają ogólnie wickiego pod względem mężstwa i zdolności uznania. To właśnie spowodowało ministra oświaty paryskiej komuny do rozpisania listów do wielu Polaków z prośbą o przedstawienie mu planów reformy szkół i wszelkich zakładów naukowych.

Urzednikiem wydającym w plac-komendzie paryskiej karty wyjścia z miasta jest kapitan Mieczurkowski, zjad wyjazd z Paryża nie jest Polakom utrudnianym.

Na ządanie ks. Ledóchowskiego poparogrozą Bismarka, komuna uwolniła z więzienia arcybiskupa Darbov, siostra zaś tegoż kobieta lat 60 wypuszczona została na wolność na przedstawienia usilne panny Henryki Pustowitów, która od początku wojny z Prusakami, mimo nadwątłonego zdrowia, wielką gorliwością pielęgniuc rannych w ambulansie, urządzonym w jednym z klasztorów zakonów paryskich. I kilka innych Polek zdołało również wyrobic uwolnienie wielu osobom aresztowanym, komuna nie umie si oprzeć stanowczym przedstawieniom naszych rodaków, które o ile mogą przynoszą ulgę ofiarom nieszczęścia.

Kwestja politycznego równoprawnienia kobiet, podjęta z wielką energią w Anglii przed kilku laty, zyskuje tam coraz więcej zwolenników. Postawiony w parlamencie wniosek Brighta o przyznaniu niewiastom prawa głosowania, zyskał 151 głosów przeciwko 200.

Na poniedziałkowym posiedzeniu berlińskiego parlamentu, ksiądz kanclerz projekt zlamia zabranych Francji prowincyj z Pusanu poparł w sposób następujący:

„Co do głównej zasady projektu, niema zapewne różnicy zdań. Chodzić tu jedynie moze o formę, pod jaką wcielenie utworować należy. O tem macie powiać uchwałę, a rządy sprzymierzone znajdziecie gotowem do najskrupulatniejszego zastanowienia się nad różniąciami się zdaniami. Pod względem zasady, nie istnieje, powtarzam, różnica, nie było jej już przed rokiem, a od tego czasu też się nie pojawiła. Zwróćmy poglad nasz na ostatnie 10 miesięcy. Niemcy były zgodne w zamiłowaniu pokoju, today czy się znajdował jeden Niemiec, któryby pragnął zerwać pokój z Francją. Kilka szchorzałych umysłów, które, będąc nieprzyjaćielmi swej własnej ojczyzny, kłęski jej życzyli, liczyć nie można. Nie są oni godni nazwać się Niemcami, nie liczę ich do Niemców. (Okłaski.) Niemcy zatem pragnęli jednogodnie pokoju; lecz były również jednogodnie zdecydowane do bronięcia niemieckiej ojczyzny, a jeżeli po dzielnem przeprowadzeniu wojny Bóg nam użyczyl zwycięstwa do pozyskania rekojmij, któraby Francuzom utrudniła powtórzenie zaczepki, a nam ułatwiła jej odparcie. Mniemam, że od 300 lat niema zapewne w Niemczech generacji, któraby nie była przynuszoną walczyć z Francją. A za każdym raze n, kiedy Niemcy zwyciężyli, zaniechano pozyskać lepsze granice. Teraz, kiedy sami zwycięstwo odnieśli, każdy sobie powiedział, że chce dzieciom swoim zabezpieczyć bardziej pokojową przyszłość. Francja stworzyła sobie geograficznie wojskową granicę, która była pełną pokus, pełną pogroźek. Położenie to, mianowicie wobec Niemiec Południowych, nie może być dokładniej określone, jak orzeczeniem króla wirttembergskiego w czasie wojny wschodniej,

Kiedy morarstwa zachodnie pały na Niemcy, żeby wzięły udział w wojnie, w której niemieckie interesy żadnej nie odgrywały roli. Król wskazał na Południe Niemiec, które było zalane Francuzami, ażeby wpłynąć na króla, i powiedział, że dopóki Strasburg nie będzie w niemieckich rękach, nie może zapewnić, jakie uchwały przedsięwzięć. Obecnie rzeczy te inaczej stoja. Tam w owym kącie pod Weissenburgiem, który oddziela Południe prawie skutecznym linia polityczna linia Menu od Niemiec północnych, stanęli mieszkańcy, pomimo iż byli zagrożeni przez armię francuską, jednoznacznie i nie wahając się ani chwili, po stronie Północy. Ze Francji zamiarem było opanować ów wyszukujący oastjon, wykazują ostatnie dziesiątki lat. — Po dniu 6 sierpnia 1866 wszedł do mnie ambasador francuski z ultimatum w ręku, ażebyśmy albo odstąpili Moguncji albo byli przygotowani na niezwłoczne wypowiedzenie wojny (sfuchajcie). Nie wahałem się ani chwili odpowiedzieć: dobrze, a zatem będziemy mieć wojnę! Doniesiono o tem do Paryża, namyślono się inaczej i mówiono później, że instrukcje, jakie otrzymał ambasador, zostały na cesarzu wymuszone podczas jego choroby (wesołość). Dalsze zachcianki, np. pod względem Luksemburga, są znane. Chodziło tylko o kwestję, jakim sposobem otrzymać rekojmie przeciwko powtarzaniu się podobnego postępowania. Rekojmie te musiały być terytorjalne. Gwarancje zagranicznych mocarstw na nie nam się przydać nie mogły. Cała Europa właściwie myśleć była powinna nad środkami, ażeby zapobiedz tak często się powtarzającym walkom pomiędzy dwoma państwami ucywilizowanymi. Radzono nam, ażebyśmy się zadowolnili kosztami wojennymi i zniszczeniem fortec. Nie zgadzałem się na to. Uważałem zawsze za rzecz niepraktyczną i nieodpowiadającą interesom trwałe pokoju, jeżeli się znosi fortece. Cierpi na tem samoizolacja i niepodległość i jestem zdania, że łatwiej znieść ustępstwo ziemi, niż zakaz wznowienia budowy na własnym terytorjum. Zresztą zniszczenie fortec nie byłoby wyszukującego bastionu bardziej oddaliło od Stutgardu i Monachium, a to było konieczne. Co się zaś tyczy Metz, to topograficzna konfiguracja tego miasta jest tego rodzaju, że sztuka mała się tam przyczynia do obwarowania i gdyby tamtejsze fortyfikacje zostały zburzone, można by bardzo szybko znowu przywrócić. Proponowano następnie, ażeby z Alzacji i Lotaryngii utworzyć terytorjum neutralne, a wtedy byłoby od morza Północnego aż do szwajcarskich Alp odłączeni od Francji szeregiem państw neutralnych. Taby jednakże Francji nie przeszkadzało wysłać floty z wojskiem do wyładowania na naszych wybrzeżach, i ponieważ nasza flota nie może się równać z francuską, do uderzenia na nas zamtąd. Od strony morza nie byłoby zakryci a od strony lądu tylko tak długo, dopóki kraje neutralne potrafiły i chciały ustrzymać swą neutralność. Przy Alzacji nie można było przypuszczać poszanowania traktatów. Są tam silne żywioły francuskie, któreby się w razie wojny bez wątpienia za Francją oświadczyły. Neutralność zatem byłaby jedynie dla nas szkodliwa. Byliśmy za tem zmuszeni zamienić owe prowincje z silnemi fortecami na niemieckie terytorjum, któreby tworzyło przedmurze od strony Francji.

Inaczej poszło panu szefowi namiestnictwa z Radą miejską w podobnej sprawie. Zarządził był, ażeby nowy prezydent miasta z całą Radą miejską i magistratem udał się do namiestnictwa i tam przed nim składał dźła przysięgę. Przeciwno temu zarządzeniu powstała opozycja między radnymi. Według statutu, prezydent miasta ma w obecności Rady miejskiej i magistratu składać przysięgę. Trzydziestu kilku radnych wystosowało do tymczasowego burmistrza odezwę, aby na wczoraj zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, dla naradzenia się w tej sprawie. Utrzymywali oni, że skoro w obecności Rady miejskiej ma burmistrz składać przysięgę, to nie w namiestnictwie lecz na posiedzeniu Rady miejskiej, bo radni tylko na posiedzeniu zebrań, są Radą miejską. Dowiedział się o tem szef namiestnictwa i zmienił swe poprzednie postanowienie, i już wczoraj dał znać, że na dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej przybędzie dla odebrania przysięgi od burmistrza. Zwołana więc na wczoraj posiedzenie Rady zostało odwołane.

W wtorek przejechał pociąg kol. wyrob. A. Durabana tak nieszczęśliwie, iż ciężko pokaleczył, na miejscu ducha wyzionął. Przyczyną śmierci miała być własna nieostrożność. Przedwczoraj spadł znowu murarz Józef Chmielczyk z rusztowania z wysokości dwupiętrowej, pokaleczył się ciężko i złamaniami krężami odwieziono go następnie do szpitala. Wypadek zdarzył się przy tynkowaniu odnawianej kamienicy p. Płana przy ulicy Zółkiewskiej. Widocznie drabiny były nieokładnie powiązane, lub szeleście było wypróbowane, skoro przyszło do takiej katastrofy. Boloby pożądaną rzeczą aby przy rozpoczynających się z wiosną wielu w naszym mieście budowlach, władze do których należy czuwanie nad bezpieczeństwem publicznym, zechciały wywierać jaką kontrolę przy tych robotach, zakładaniu rusztowań i t. p. karłowatych operacjach.

Zamierzony rabunek. Z nad Świcy dn. 28 kwietnia 1871. W Niniowie górnym, w starostwie Dolinickim, osiadła na swoim własnym folwarku wdowa, po gr. k. księżu Anna Knihinicka, kobieta bezdzietna, zamężna.

Dnia 20 kwietnia 1871. zjawił się elegant młody, słuszny, z zarostem, blondyn, w czarnym surzucie z rękawami, w czapce ruskiej, z tyłu z kutasami (przezwaną Szalamają), ze złotym pierścieniem na ręce. W Niniowie u wójta Nikoły Szpaka wypytywał się o stosunki wdowy po księżu, konferował z miejscowym arendarzem Eizig Reinharz — i tonie ostatni, elegant, jako bogatego mieszczkańskiego syna ze Strjja, znak miał.

Elegant, kawaler ruski, po dobrej rekomendacji przez swego przyjaciela Reinharza, przed wójtem i wdową — początkowo udawał kupca na siano, takowe targował, wypytywał wdowę o ilość fur siana, rozpatrywał zabudowania, dom mieszkalny a będąc w pokoju u wdowy, zrekonowawszy cały stan rzeczy, dawał do poznania, chęć ożenienia się z dobrą gospodynią. Ostatecznie ożenił się z wdową, że przyjedzie ze swoim ojcem, i siano zabiorą.

Dziwnem przecuciem, zastanawiała się czeladź, że ten kawaler rozpatrywał gospodarstwo wdowy tak szczegółowo, lecz żyd Reinharz upewniał, że go zna, i że to bardzo bogaty kawaler!

Z dnia 21 na 22 kwietnia 1871 około północy, wdowa Knihinicka, poczuła zimno, w pokoju, a poprawiwszy kołdrę na sobie i będąc ze snu zbudzona przez zimno — usłyszała stapanie w ciemnym pokoju — zaraz za siarnikami ręką sięgnęła, chcąc zapalić świecę — w tem porwaną została silną ręką za gardło — lecz szczęściem niezgrabnie, że jej się krzyknąć udało — czeladź w ten moment wpadła do pokoju — i rabusie sploszeni zostali, uciekając oknem, którego do pokoju się włamałi.

Knihinicka pod przysięgą wyznała, że rabusia porwała za pięć bronią się — że miało być kilku rabusiów, że w gotowniznie było w domu 1700 złr. w papierach, 200 złr. większemi banknotami, i do 100 złr. obrotowych pieniędzy — lecz wieści chodziły, o daleko większym majątku, skonstatowano dalej, że jeden był żyd w kaftanie z materji — że ślady były i prostych, i eleganckich butów — i że rabusiów było trzech.

Gdy rabusie sploszeni uciekali, zostawili po sobie trzy pałki, i pistolet nabity sianką kulą, który z pała rabusioj, wysuwając się oknem wypadł; przez nieostrożność slug, gdy pistolet podnieśli, pistolet wystrzelił, i cały nabój w warcabie okna zastrzelił.

Komisja skonstatowała, że pistolet miejscowego chłopca, że tenże kula siekał, że konferował z żydem i elegantem, i na mocy tych poszlaków Somko Krysków i żyd Reinharz są uwięzieni.

Elegant znikł, i nie można go wysłedyzić — pokazuje się jednak, że przed kilku laty tenże elegant siedział w więzieniu w śledztwie, będąc podejrzany o zamordowanie pensjonowanego inżyniera w Strjju Feinera, o którym morderstwie tykrotnie dzienniki wspominały. Podczas uwolnienia tegoż był uwięziony za kradzież żyd Eizig Reinharz — i tam przyjaźń między tymi panami zawarta została — i żąd pa Reinharz, pana eleganta ze Strjja, jako znajomego obywatela znalazł, jako dobrze znajomego przedstawił.

Elegant ze wstawkami niebieskimi, i w czarnej z rękawami, nazywał się Michał Jaworski. miał już wojskowo służyć, później był w

Ulycznym, podobno nauzcycielem ludowym — a teraz ma chęć, miejsce Neczerowicza zastąpić.

Aczkolwiek sądy i policja będą się starać, złowić eleganta zawsze jednak dla każdego człowieka obowiązkiem, szczególnie na wsi, czuwać, czyli ten przypadek nie odda mu w ręce takiej, jak pan Jaworski, akwizycji — i kto wie, czyli przy Bożej pomocy, przy tym zamierzonym rabunku i morderstwie, i owe Tainera zamordowanie nie się wykręci, za co sądowni Bohowskiecały kraj był wzdychaniem, gdyż trzeba wiedzieć, że w Bolesławie sędzia powiatowy Odillo Scharf wywił już bandę rabusiów, całą okolicę upokojających — i banie uorganizowanych złodziei, którzy to zbrodniarze, długie lata za byłego naczelnika powiatowego. Jana Gickellhorna w Bolesławie — siedzibę i pewne schronienie mieli — a dziś na długie lata na więzieniu. są zasadzeni.

Z Kolbuszowej. Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej uchwalił na posiedzeniu dnia 1. maja r. b. przesłać adres zaufania ministrowi Grocholskiemu.

Z Tygodnika Wielkopolskiego wyjmujemy następujące szczegóły z życia zmarłego poety, Tadeusza Komara.

Tadeusz Komara urodził się w Plockiem w 1836 r. — po ukończeniu szkół w tamtejszym gimnazjum, udał się na uniwersytet do Kijowa, gdzie pozostawał aż do r. 1862. Już w owym czasie dał poznać się towarzyszący z nieposłuszną twórczością poetyczną. Pieśni jego, przeważnie patriotycznej treści, przebiegały z ręką do ręk; czyste z zapalem i rozpisywane na setki egzemplarzy, docierały aż do ostatnich krańców Podola i Ukrainy. Wpływ ich był bardzo potężny. Od chwili, w której autor napisał „Słowo do siostr Polek“ — stał się ulubioncem młodzieży akademickiej... W r. 1863 wszedł do powstania jako prosty szeregowiec i walczył aż do upadku jego w 1864 r. ... Następnie — tuląc wśród obcych, po długich i ciężkich przejściach za granicą, powrócił do kraju — i osiadł we Lwowie. Chwytał się rozmaitych literackich zajęć, które mu wszakże żadnego nie przynosiły dochodu... Talent jego i smutne położenie — żał mówić, wyzyskiwano niełitościwie.

Każdy z ludzi ma na świecie
Szczęścia choćby kropkę marną,
Jak makowe liche ziarno...
Każdy chwilkę ma motyle,
I uroku szczęsne chwile!
Dla mnie... nie więc nie zostanie?
To mnie po co stworzył Panie?
Lecz po toż się skarżyć? Skarga,
To modlitwa słabej duszy.
Niech ją niewiaśc miota wargą...
A rzec mężka, drwić z katuszy.
A więc przez step życia, śmiało
Pójdę prosto i przebojem!
Wstępni się dopytał bojem,
Czy mi szczęście co zostało!

Skarżył się poeta w jednej pieśni swego zbioru poezji wydanego w Bendikonie 1865 r. I jest to bodaj jedyna jego skarga. Jak mówił — tak postępował... Chciał chwilkę szczęścia „wstępniem zdobyć bojem“ i padł w zaciętej walce z nędzą...

„Pozostałe po nim pieśni, należałoby zebrać w jedną całość i wydać osobno, a uwiłaby się z nich piękna równianka... Tygodnik lwowski, Strzecha, Dumy i pieśni, wreszcie pozostałe rękopisy, z których jeden pod tyt. „Madrósł słowianka“ znajduje się w posiadaniu redakcji Tyg. Wielkop. dostarczyłyby obfitych materiałów... Nim jednak powitamy ten pogrobowy kwiat poezji, — dziś wnieść nieśmiertelnikowi niech nam wolno będzie złożyć na grób poety...“

Entuzjazm Amerykanów. Pani Krystyna Nilson, sławna primadonna, w podróży swych artystycznych po stanach Zjednoczonych, zebrała muśtwo laurów, a krytycy artystyczni przesadzali jeden drugiego w pochwałach, i oddaniu przynależnego uznania jej talentowi. Najwyższym jednak zapalem uniósł się pewien dziennik, wydawany w Indjanie, który między innymi pisał: „Zjawiła się ona jak jasny promień słońca, i padła w tysiącznych odbłaskach na serca krytyków, „jak falująca muzyka czarowna oddalonych wódospodów, spada na kłęb pomiętych róż“. Krytyk słysząc ją jak śpiewała: *Home, Sweet Home*, uniósł się taką szczerobliwością, że chciałby jej wybudować pałac pyszny z alabastru i złota, obłożony tęczami, zamknięty bramami z perłi i prymków księżycowych, przepłanych wonią 161“. W porównaniach następnych wysoce wykształcona krytyka porównywała panią Nilson z pewnym przedmiotem, który w Indjanie pod nazwą: *Venice di Medici* znanym jest.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski najprzewrotniejszym rozumowaniem, na najszerszym podstawie opartem, do oświadczył, iż wniosek rządowy o rozszerzeniu inicjatywy ustawodawczej sejmów ścieśnia trybunicę sejmów, przysługujące im na mocy §. 19. statutów krajowych. Na mocy paragrafu sejmów mogą w całym zakresie Rady państwa, a nawet w zakresie wspólnych delegacji uchylać projekta, memorjały, petycje, rezolucje. Wniosek rządowy wy-

muje z tej kompetencji sejmów §. 11. lit. c. ustawy zasadniczej, pisał *Dziennik Polski*. Tymczasem wniosek rządowy nie znosi wcale §. 19. statutów krajowych. Pozostaje on w całej swej mocy. I nadal sejm mogą uchylać projekta, życzenia, żądania, petycje i co do §. 11 lit. c. zasadniczej ustawy, jak uchwały dotąd. Lecz gdy dotąd rząd nie był obowiązany do rezolucji sejmowej, na mocy §. 19. uchwalone, przedstawiać Radzie państwa, a Rada państwa nie była obowiązana wziąć je pod obrady, to wniosek ministerstwa Hohenwartha wkłada na rząd przymusowy obowiązek przedkładania, a na Radę państwa przymusowy obowiązek brania pod rozprawę uchwał sejmowych, w zakresie kompetencji Rady państwa uchwalonych, wyższej tych spraw, które wymienione są w §. 11 lit. c). Co do tych zaś spraw, rząd może i nadal przedkładać je w całości, lub zmienione, lub nie przedkładać zupełnie Radzie państwa, gdyż właścicie do tych spraw §. 19. statutów krajowych pozostaje w całej mocy swojej dotychczasowej. Gdzież tu jest ścieśnienie zakresu sejmów, jak *Dziennik Polski* fałszywie głosi, lub gdzie z przyjęcia tego wniosku rządowego wynikałoby, iż już rezolucji sejmowej wnieść by rząd nie mógł do Rady państwa?

A jednak dlatego, że polscy delegaci głosowali przeciw przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem rządowym, *Dziennik Polski* lży delegatów co niemiara, głosząc, iż zdradzili kraj, autonomię, rezolucję! Więc owych 18 Niemców centralistów, co głosowali za przejściem do porządku dziennego, to ideały *Dziennika Polskiego* w sprawie rozszerzenia autonomii, rezolucji galicyjskiej? To patrioci polscy? Do takiej to niedorzeczności dochodzi przewrotność *Dzie. Pol.*

Telegramy Gazety Narodowej.

Kolomyja 5. maja. Wydział Rady powiatowej uchwalił przesłać adres zaufania ministrowi Grocholskiemu, i zawiadomił tegoż o tej uchwale telegramem.

Brzeżany 5. maja. Rada powiatowa Brzeżańska uchwaliła na pełnem posiedzeniu adres zaufania do ministra Grocholskiego.

Wiedeń 4. maja. Na posiedzeniu dzisiejszem Rady państwa prezydent wyraża najgłębsze współczucie z powodu śmierci arcyksiężnej Annuncjaty.

Ministerprezydent przedkłada wniosek rządowy, zawierający zasadnicze określenia co do Galicji:

§. 1. Galicja wyszła do Rady państwa zasadniczą ustawą oznaczoną liczbę członków do Izby niższej. W razie gdyby liczbę członków Izby niższej powiększono w drodze konstytucyjnej, ustawa państwowa pomnoży stosunkowo i liczbę deputowanych galicyjskich. — Sejm galicyjski przedsiębiorze ze swego grona wybór deputowanych na czas trwania mandatu sejmowego.

§. 2. utrzymuje przewidziane paragrafem 7. ustawy z dnia 28. grudnia 1867 zarządzenie bezpośrednich wyborów na wypadek, gdyby sejm odmówił obediłnia Rady państwa, a zmianę o sposobie przeprowadzania bezpośrednich wyborów zastrzega ustawodawstwu państwowemu.

§. 3. wlicza sprawy, które odtąd do zakresu sejmów galicyjskich należą, mianowicie: ustawodawstwo o urzędzeniu Izby handlowych i przemysłowych, o zakładach kredytowych, o zakładach assekuracyjnych, o bankach, wyjąwszy banki wydające banknoty, o kasach oszczędności, o szkołach ludowych, średnich, gimnazjach i uniwersytetach, w zakresie dotacji, przyzwolonej od Rady państwa; ustawodawstwo w sprawach policyjnopornych, odnoszących się do przekroczeń ustaw krajowych i wydanych dla ich przeprowadzenia nakazów i zakazów; ustawodawstwo o kosztach przymusowego odstawiania; ustawodawstwo o opiekach i kuratelach; o zaprowadzeniu sądów pokoju i sędziów pokoju; o zakresie i postępowaniu przy zaprowadzić się mających sądach dla spraw drobniejszych; ustawodawstwo o organizacji krajowych władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji w zakresie dotacji, przyzwolonej przez Radę państwa, przyczem zastrzeżono ustawodawstwu państwowemu, gdyby ta organizacja nie była dostateczną dla wymogów państwowych, ustanowienia oso-

bych państwowych organów przy mniejszeniu dotacji, wyznaczonej dla Galicji.

§. 4. Galicja w Radzie korony reprezentowana będzie przez osobnego ministra dla Galicji.

§. 5. Dla Galicji urządzoney będzie osobny senat najwyższego trybunału i osobny trybunał kasacyjny w Wiedniu.

§. 6. Zmiany w tej ustawie mogą być jedynie przedsięwzięte za przyzwoleniem sejmów galicyjskich w drodze ustawodawstwa państwowego, uchwała obu Izby Rady państwa, powzięta większością dwóch trzecich części głosów.

Wiedeń 5. maja. W dalszym ciągu posiedzenia Grossa wniosek o czasie trwania mandatu delegatów, przekazany został do Wydziału konstytucyjnego.

Dienstl uzasadnia wniosek bezpośrednich wyborów do Rady państwa, odwołując się na argumenta powszechnie podnoszone, i dowodząc, konieczności wyzwolenia Rady państwa od zawisłości od sejmów, przyczem podnosi, że wniosek ten nie jest wymierzony przeciw autonomii sejmów, lecz ma być kompenzacją za powiększenie autonomii sejmów. Wniosek wielką większością przekazany do Wydziału konstytucyjnego. Za tem przekazaniem głosowali i Polacy. Przeciw głosowali właściciele więksi w centrum, potem Tyrolczycy i klub narodowców.

Wiedeń 5. maja. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej toczyła się długa rozprawa nad projektem do ustawy o poborze podatków od przedsiębiorstw przemysłowych. Gdy reprezentant rządowi oświadczył się za wnioskiem komisyjnym, odrzućca Izba wniosek o przejściu do porządku dziennego, i przystąpieniu do rozprawy specjalnej.

Wiedeń 5. maja. Rozporządzeniem cesarskim nakazana sześciogodniowa żałoba dworska po zmarłej arcyksiężnej Marji Annuncjacie.

Florencja 4. maja. Minister sprawiedliwości, Defalco, napiera z całą usilnością o jaknajspieszniejsze ukończenie procesu deputowanego Lobbii (o przekupstwie; p. r.).

Migliorati, dotychczasowy poseł włoski w Monachium, przeniesiony zostanie prawdopodobnie do Grecji.

Bruksela 4. maja. Konferencję pokojową odroczone. Wszyscy pełnomocnicy rozjechali się; wróca w wtorek.

Wedle korespondencji wersalskiej dziennika „Independance Belge“ miał Clu-eret porozumiewać się z generałami armii Thiersa, zamierzając umożliwić wojskom wersalskim wtargnięcie do Paryża w nocy przeszedł niedzieli.

Wersal 4. maja. Przeprowadzono dziś wiele jeńców. Fort Issy ma wyłom pięciu metrów szerokości.

Wiedeń 5. maja. W dalszym ciągu posiedzenia Izby poselskiej uchwalono w dyskusji szczegółowej cały projekt ustawodawczy co do poboru podatków od przedsiębiorstw przemysłowych wedle wniosków wydziału po odrzuceniu poprawki, do §. 1. wniesionej przez dr. Czernakowskiego, aby w zakresie tej ustawy wciągnięto i przedsiębiorstwa handlowe.

Potem uchwała Izba, iż wszyscy deputowani mają mieć wstęp wolny na posiedzenia wydziału konstytucyjnego.

W końcu wniosk Pascolini interpelekcje do ministra obrony krajowej, jakie przyczyny wpłynęły na opóźnienie przedłożenia ustawy o kwaterunkach wojskowych.

Wersal 5. maja przed południem. (urzędowe.) Julius Favre i Pouyer Quartier wyjechali wczoraj do Frankfurtu, gdzie przybyć ma i Bismark. Celem zajazdu jest wspólnie usunąć trudności, jakie wywijały się przy brukselskich rokowaniach w sprawie pokoju, i doprowadzić jak najspieszniej do podpisania ostatecznego traktatu pokojowego.

Wedle prywatnych wiadomości ciągle postępują roboty, mające na celu zupełne izolowanie fortu Issy.

Komuna zniósła przysięgę polityczną.

Berlin 5. maja. Książę Bismark wyjechał dziś w Towarzystwie radców, legacyjnych Buchera i Hatzfella, do Frankfurtu, dla widzenia się z Favrem.

Kursa wiedeńskiej Gieldy z dnia 5. maja 1871.

Anglo austr. 236.50	Unionsbank 268.50	AK. Karola Ludwika 263.75	Kolej siemnodogr. 172.00	Kolej południowa 178.00	Węg. Norst 163.50	Kolej północna 224.50	Rudolfa 163.50	Węg. 5. ob. 85.00	Indemn. gal. 74.90	Losy z roku 1864 125.50	Uspokojenie koniec lepszy
godz. 6 minut	Uspokojenie	godz. 6 minut	Uspokojenie	godz. 6 minut	Uspokojenie	godz. 6 minut	Uspokojenie	godz. 6 minut	Uspokojenie	godz. 6 minut	Uspokojenie

Kronika.

Kurjer lwowski. Nowomianowani inspektorowie szkół ludowych zjechali się na wozwanie do Lwowa, aby wykonać przysięgę i odebrać instrukcje. Dzisiaj przed szefem namiestnictwa o 10 rano składają przysięgę, poczem przedtawieni być mają Radzie szkolnej. Rada szkolna domagała się, aby przysięgę składali przed szefem namiestnictwa wobec Rady szkolnej jako przełożonej władzy, gdyż szef namiestnictwa według regulaminu nie reprezentuje Rady szkolnej za zewnątrz, ani też nie może prezydentem zatwierdzać spraw szkolnych. Oparł się temu jednak p. Possinger i postanowił, iż nie w obecności Rady szkolnej mają inspektorowie składać przysięgę. Radzie szkolnej nie więc nie pozostało innego, jak poddać się temu postanowieniu i żądać chociaż przedstawienia inspektorów Radzie szkolnej. Podczas tego przedstawiania jeden z radców szkolnych, ksiądz kanonik Solocki będzie miał przemowę do inspektorów.

placą żądają	zlr. wal. a.	placą żądają	zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		Pożyczka loter. z r. 1854	91 75 92 25
Kolej gal. Karola Ludwika	264 25 265 25	" " " " 1861	97 50 97 75
" " " " " " " "	174 50 170 75	" " " " " " " "	126 25 126 50
Banku hip. gal. z wpt. 40%	118 50 119 50	" " " " " " " "	100 00 100 00
" " " " " " " "	00 00 70 00	" " " " " " " "	123 25 123 25
III. Listy zast. za 100 złr.		" " " " " " " "	74 75 75 50
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00 83 50	" " " " " " " "	73 40 73 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 90 73 50	" " " " " " " "	252 00 252 00
Banku hipot. gal. 6%	88 00 88 50	" " " " " " " "	56 00 58 50
Gal. zakł. kred. wtość.	88 00 88 50	" " " " " " " "	281 70 282 00
IV. Oblig. za 100 zlr.		" " " " " " " "	111 00 112 00
Indemnizacyjne galic.	75 20 75 55	" " " " " " " "	100 00 101 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00 70 00	" " " " " " " "	91 75 92 00
V. Monety.		" " " " " " " "	118 00 119 00
Dukat holenderski	5 79 5 86	" " " " " " " "	00 00 00 00
Dukat cesarski	5 83 5 87	" " " " " " " "	746 00 748 00
Napoleonodor	09 81 09 83	" " " " " " " "	106 00 106 50
Rubel imperjal rosyjski	09 98 10 12	" " " " " " " "	81 60 81 80
Poebel rosyjski srebrny	1 90 1 96	" " " " " " " "	00 00 00 00
Rubel rosyjski papierowy	1 62 1 63	" " " " " " " "	37 00 31 00
Pruskie biletu kasowe	1 84 1 85	" " " " " " " "	177 50 178 00
Srebro	122 50 123 75	" " " " " " " "	264 00 264 25
Wiedeń d. 3. maja.		" " " " " " " "	243 00 250 00
Papieru państwa austr.		" " " " " " " "	301 50 202 00
5% renta austr. w. a.	59 20 59 30	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	68 80 69 00	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	63 00 63 00	" " " " " " " "	
Pożyczka ost. z r. 1839	235 00 236 00	" " " " " " " "	

placą żądają	zlr. wal. a.	placą żądają	zlr. wal. a.
Lwowski-Czerniow. Jassy	176 00 176 50	Siedmiogrodzkiej	88 87 89 10
Rudolfa	164 00 164 75	Południowej kolei	112 40 112 70
Siedmiogr. dzika	172 00 173 00	Państwowej kolei	139 25 139 75
Staatabahn	122 50 123 00	" " " " " " " "	
Południowa	178 80 179 00	" " " " " " " "	
Tramway wied.	220 40 220 75	" " " " " " " "	
Krakowska	161 50 162 00	" " " " " " " "	
Węgierska północno wsch.	163 75 164 25	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	86 50 86 75	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	38 00 38 50	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	88 00 88 50	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	72 50 72 50	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	83 00 83 00	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	97 30 97 60	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	92 80 9 00	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	106 25 106 75	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	87 00 87 50	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	1 6 50 106 75	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	105 00 105 00	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	100 40 100 50	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	91 00 91 50	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	83 50 83 75	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	89 90	" " " " " " " "	
" " " " " " " "	89 90	" " " " " " " "	

Tylko z napełniania

1871.



ze źródeł naturalnych otrzymano

HANDEL K. BALLABANA

we Lwowie 296 „pod złotym Kogutem.”

Tanie stały ceny jakoteż sumiennie...

CUKIERNIA pod firmą A. Żmudziński i M. Kostekki

UCZNIĄ ze szkół realnych lub gimnazjalnych od 13 do 14 lat mającego.

Zęby i Szczęki pod wszelkimi względami podobne do naturalnych...

Ból zębów usuwa przez ubieżdzenie nerwów...

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

KONKURS. Celem obsadzenia posady sekretarza przy urzędzie gminy...

Osobliwości najlepszych i najslawniejszych perfum do chustki.

Fleur Polonaise, Forget me not, Spring Flowers, Fleur Polonaise, Mots Rose, Fleur Hongroise, Ylang Ylang, Ess-Bouquet, Forest Flowers, Jockey Club, Fleur Reseda, Violette de Mars.

Pomada z tłuszczu niedźwiedziego, do utrzymania i wzmocnienia porostu włosów...

Parfumerie Maczuski, Wien, Kärntnerstrasse 26.

Ważna uwaga. Uważa się, aby przy kupowaniu uważać na etykietę Maczuski, gdyż tylko takowe są prawdziwe.

WODA P' DORAT PRZYJMUJE P' DORAT 15 Rue d'Hautville

Oddawna uznany powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania...

Doniesienie dentysty. Godziny ordynacyjne mojej dentystycznej praktyki...

Dr. Wincenty Strasky, c. k. profesor nauki leczenia zębów na lwowskiej uczelni.

Mieszka naprzeciwko kościoła Opatrzności.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Świeży transport chińsko-rosyjskiej herbaty. — Waga wiedeńska.

Table listing various types of tea: Herbaty Familijnej, Melange de Moskau, Emperial żółto-kwiatowa, Congo Cesarska, Proszek Herbacyany, and Wszystkie herbaty.

Handel Karola Ballabana we Lwowie 296 „pod złotym Kogutem.”

Wielka biblioteka za małe pieniądze!

Podpisany, tutejszy księgarz ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, że wydał...

Racjonalny i doświadczony PSZCZELARZ,

posiadający w pasiecznictwie znakomitą zdolność, poszukuje miejsca w kraju lub też za granicą...

Jeometra praktyczny podejmuje się prac pomiarowych: t. j. ryzowanie gruntów, sekcjonowanie lasów, trasowanie i poziomowanie...

ANTYKI jako to: brązowe zegarki Louis XV, do powieszania na ścianie i porcelanę...

Ból zębów każdy i najdotkliwszy niszczy trwale i natychmiast sławny Paryski „LITON”...

Zakład leczenia wodą i gimnastyką w SASSOWIE, położony w uroczaj lasowej okolicy, jest otwarty na lato od 1. maja...

Dolegliwości żołądka usuwa zupełnie, przez Praski fakultet medyczny...

Gastrophan Józ. Fürst, aptekarza w Pradze. We Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera, tudzież w znaczniejszych aptekach.

Prezerwatywa uniwersalna złożona na podstawie najnowszych doświadczeń...

slabościach organów pfciovych jakoteż do zapobieżenia tego rodzaju slabościom, i do silnego ożywienia czynności osłabionej...

dr. Wilhelma Langa Wien, Burggasse Nr. 97. Nowy i silny we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza p d srebrnym orlem.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż zaopatrzylem moją większy wybór gotowych ubiorów...

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH Z MOWY

St. Niemożynowski plac Marjański hotelu Żorża.

I Magazyn strojów plac Marjański 1. 301.

Mam zaszczyt zawiadomić szanowne Panie, że otworzyłam drugi MAGAZYN MODY...

przy placu Marjańskim na miejscu Michel, 1. 301.

Sprowadziłam do moich magazynów kapelusze Brukselskie, z Londynu i Wiednia, z różnych słomek, włosieni, fru-fru, crep de chin i t. d. które zalecają się...

M. Topolnicka.

II Magazyn strojów ulica Nowa 1. 281 miasto.

Pierwszy transport słustej wiosennej Bryndzy liptawskiej otrzymali i polecają

MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI WE LWOWIE

Główny skład w rynku pod l. 161. Filja przy ulicy Wałowej pod l. 291.

Fabryka żaluzji i storów drewnianych J. S. Jürgensa we Lwowie,

wyrabia i sprzedaje po cenach fabrycznych: Żaluzje taśmowe lakierowane, Story drewniane tkane w różnych kolorach...

Zamówienia podług wzorów uskuteczniają się w najkrótszym czasie, przyjmują je także handle pp. F. B. Hahn w Krakowie, K. Kopacz w Stanisławowie, J. I. Szegierski w Czerniowcach, P. Krohn Bolzendahl w Jassach, Lewicki i Iwanicki i Ludwikowski w Kijowie, K. Brossmann w Jarmolnicach.

W państwie austr.-węgierskim i w całej Polsce dotąd w konkurencji nie przedsięwzięta i na wszystkich światowych wystawach przemysłowych jedynie i wyłącznie odznaczona medalami nagrody za stateczne wykonanie i taniść

FABRYKA PŁOCIEN I BIELIZNY E. Fogl Wien, Kärntnerstrasse 27

wysyła na listownie zamówienia (pisane w dowolnym języku) po cenach wyprzedzący

z powodu przepelnienia zapasów, powstałych z przyjęcia spadku za połowę ceny po największym domu fabrycznym towarów rumburskich i linianych i aby nie wywalić robotników i robotnic z fabryki, a to:

Koszule płocienne męzkie (uprasza się o podanie objętości szyi) po zlr. 1.80, 2, 3, 4, 5 do 6 podwójnej wartości.

Koszule płocienne damskie po zlr. 1.80, 2, 3, 4, 5 do 6 podwójnej wartości.

Kalesony płocienne męzkie po zlr. 1, 1.50, 2, 2.50.

Koszule z angielskiego sztryngu piękniejsze od płociennych, białe i kolorowe po zlr. 1.50, 2, 2.50, 3 do 3.50. (Objętość szyi proszę podać.)

Spodnie damskie po zlr. 1.50, 2, 2.50, do 3 wtyornie haftowane.

Gorsety damskie z perkalu po zlr. 1.50, 2 do 2.50, haftowane po zlr. 3, 5, 6 do 8 bardzo piękne.

Spodnie damskie po zlr. 4, 5, 6, 8 do 10.

Tuzin rumburskich chusteczek do nosa po 2 zlr. lepsze po zlr. 2.50, 4, 5, 6 do 8. Kosztowały drugie tyle.

30 lokel pfcina z ręcznej przędzy po zlr. 8.50, 9.50, 11, 13, 15 do 18 najpiękniejszej. Dawna cena drugie tyle.

30 lok. kolorowe pfcienne na pociel po zlr. 7, 8, 9 do 11. Dawniej półwojnia.

Sznurówki damskie (uprasza się o podanie objętości w pasie) paryzkie po zlr. 2, 3, 4, 6. Wartości podwójnej.

Wedy rumburskie i holenderskie 50 do 54 lok. uznane za niezównanie dobre po zlr. 25, 30, 35, 40, 50, 60. Dawniej cena drugie tyle. Kupujący towar za 60 zlr. otrzymują w dodatku koldre i materję wełnianą na parę spodni męzkie.

Listowne zlecenia załatwiają się pod gwarancją za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym koleją lub pocztą. Bielizna, która się nie podobała lub nie przylegała, będzie bez trudności napowrót przyjęta. Adres: An das Ce tra-Depot des

E. F O G L 1659 9 ? k. k. Hoflieferanten, Leitwand- und Wäsche-Fabrikanten Wien, Kärntnerstrasse 27.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie

otwiera z dniem 1. maja 1871 roku

Ajencję w Oświecimie pod kierunkiem

W^o Władysława Majewskiego.

Ajencja zajmować się będzie kupnem i sprzedażą wółow, jakoteż wszelkich produktów krajowych i zagranicznych, niemniej pośredniczyć będzie w wszelkich interesach za udzielaniem odpowiednich zaliczeń.

Biuro Ajencji znajduje się w Oświecimie w dworze WW. Dąbskich.

Kraków, 28. kwietnia 1871 r. DYREKCJA.

Jarmark w Ulaszkowcach

„jak zwykle, tak i w bieżącym roku 1871. odbędzie się w dzień św. Jana Chrzeciela starego stylu (6. lipca) rozpoczynając się już dnia 24. czerwca.

Wszystkich pp. kupeów, którzy zeszłego roku sklepy na czas tegorocznego jarmarku zamówili i zadatek na takowe złożyli, wzywa się niniejszem uprzejmie, ażeby rozstę umówionego czynszu najmu za te sklepy stosownie do umowy najdalej do dnia 15. maja 1871 pod adresem: „Do kasy procentowej dóbr Jagielnicy w Ulaszkowcach franco tem pewnie nadesiali”, że po upływie wyżej oznaczonego terminu, dany zadatek przepadnie i sklepy te pierwszemu zgłaszającemu się wynajęte zostaną.

Od zarządu dóbr Jagielnicy w Ulaszkowcach dnia 1 maja 1871.

JAKOB KRONFELD, Jubiler i złotnik oraz i taksator przy Filii c. k. up. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie, poleca względem Szanownej Publiczności, przy ulicy Pojezuickiej pod l. 1723, naprzeciwko domu Karnickich, swój skład najmniejszych towarów złotych i kosztowności, tak własnego wyrobu, jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowanych.

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tania.

Piękny i wielki wybór mezbli i damskich lanc-zków czechowych z 14tu karatow. go złota, po najumiarkowanych cenach.

Zakład kąpieli siarczanych w Szkle zostanie otwarty dla użytku publicznego z dniem 15. maja 1871.

Zakład ten przy samym gościńcu murowanym Janowskim położony, o 3/4 mili od Lwowa a 1 1/2 mili od stacji kolei żelaznej Kamienobrodu odległy, został znacznym kosztem zupełnie zrestaurowany, źródło siarczane oczyszczone, łazienki i pomieszczenia gościnne przerobione i również jak sala balowa i jadalna nowo malowane i całkowicie umeblowane, park przyozdobiony, traktoryjnia doborowa, słowem zarządzone wszystko, co tylko dla wygody i przyjemności uczynić było można.

Na wszelkie zamówienia i zgłoszenia listowne franco udziela obłaśnie odwrotną pocztą:

Zakład kąpieli siarczanych w Szkle. Poczta w miejscu.

Eau de Capille najp-wniejszy i najniezłodliwszy środek na każdą siwą głowę, aby jej pierwotny kolor przywrócić.

Cena pół flaszki po 1 zlr. 80 ct. całej „3” 1 zlr. 20 ct. w. a.

Ze opakowaniem przy posyłkach płaci się po 20 ct. w. a.

We Lwowie utrzymują jedynie prawdziwą pp. Zygmunta Ruckera, apt. pod Srebrnym Orłem, dalej A. Stefa Synowie, R. Schwarz i Adolf Berlinert apt.

Tylko flakoniki opatrzone naszą marką ochronną zapewniają prawdziwość.

Kamprath & Schwartze Parfumeurs w Liplau.

Towary jedw. wprost z fabryki

Rzeczy wiastą korzyść o 15 procent nastęrcza kupno

MATERYJ JEDWABNYCH w c. k. uprz. krajowym

Składzie fabrycznym TOWARÓW JEDWABNYCH „zur Stadt Lyon”, Wien, Stadt, Tuchlauben 13,

z tego powodu, ponieważ zysk, który musi mieć hurtowne i detaliczne przedsiębiorstwo, przypada bezpośrednio naszym odbiorcom, gdyż własne wyroby sprzedajemy w sukniach gotowych, licząc koldre materji po niżej podanych cenach.

Najnowsze, najpiękniejsze w paski farbowane materje jedwabne od 1 zł. 20 c. do 2 zł. 30 c.

Najnowsze w pięknych barwach gładkich, kitajki i Poul de soie „1, 75, 2, 50”

Najnowsze w pięknych barwach, 3/4 lok. szer. Gros de failles „2, 3, 80”

Najpiękniejsze barwy w ciężkim gatunku Grosgrain „3, 75, 4, 60”

Najpiękniejsze Broderie de Lyon „2, 50, 2, 60”

Prawdziwe indyjskie Foulards w sukniach po 13 lok. 3/4 szerok. od 15 „—, 38, 60”

Najlepsze koldry kitajkowe „1, 60, 2, 70”

Atlas we wszystkich kolorach „1, 10, 7, 10”

Najtrwalsze i najlepsze czarne kitajki de Lyon, Noblese i Poul de soie „1, 20, 3, 75”

Ciężkie w najlepszym gatunku czarne Gros de failles i Grosgrains „1, 80, 5, —”

Prawdziwe angielskie paten. aksamity wełniane od —, 90, 3, —”

Prawdziwe czarne aksamity jedw. „2, 50, 12, —”

Wzory naszych materyj udzielają się na żądanie najchętniej.

Zamówienia ze wszystkich stron kraju i zagranicy, wysyłają się koleją żelazną, parowcem i za pobraniem pocztowym ściśle podług wzorów.

Towary jedw. wprost z fabryki

Z drukarni „Gazety Narodowej” pod zarządem A. Skerla.